

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośzeniem i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośzeniem	2,89 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośzeniem	8,67 "
Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonentowej.	

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańsk: te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — —
Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Poniedziałek: Wojciecha b.
Wtorek: Jerzego m.

CHOJNICE, wtorek, dnia 24. kwietnia 1928 r.

Słońca wschód 4:47, zachód 9:11.
Księżyc wschód 6:19, zach 23:37.

Państwo musi być narodowem.

I.

W ostatnim numerze pisaliśmy, że socjaliści i ich sprzymierzeńcy jak „Partja Chłopska”, „Wyzwoleńcy”, w ogóle nieledwie ci wszyscy, którzy pomogli socjaliście p. Daszyńskiemu zostać marszałkiem Sejmu, pracują nad osłabieniem urzędu. Socjaliści zarzucają mu bowiem wsteczność, wrogie stanowisko w obec praw ludu pracującego, zarzucają mu, że pragnie obciążyć swobody ludu przez skasowanie równego i bezpośredniego prawa do Sejmu i do Senatu itd., jednym słowem robią co mogą, ażeby pracować przeciw wzmocnieniu rządu. Na razie nie mają odpowiednich środków do uprawiania jawnej agitacji, bo na gazety nałożony został jak wiadomo kaganiec dekretem p. Prezydenta Rzeczypospolitej, a w Sejmie muszą parować rządowi z obawy, ażeby im Sejm nie zamknął. Ale swoją drogą wyprawiają w Sejmie rządowi figle przez wysuwanie rozmaitych żądań budżetowych, które muszą następnie cofać, ale które im służą do wzmocnienia w obec wyborców, że rząd na dobre cele pieniędzy odmawia.

Lewica pragnie jednym słowem wyzyskać swe obecne uprzywilejowane stanowisko w tym celu, ażeby urządzić porządek w kraju na swoją modłę, a jak ten porządek ma wyglądać, to stoi napisane w programach tych stronnictw, które mają obecnie w Sejmie większość. A ten program nazywa się: rozbitcie obecnej jedności w narodzie, podzielenie go na tak zwane samorządowe czyli autonomiczne jednostki i nadanie poszczególnym mniejszościom narodowym jak największej swobód, i to o ile możliwości tyle swobód ile ma ich cały nasz naród polski jako gospodarz w kraju. Przedewszystkiem dążą więc obecne stronnictwa do tego, ażeby Ukraińcy pozyskali autonomję, to jest, ażeby mieli własne sejmiki wojewódzkie, powiatowe, własne rządy miejskie i rozumie się własne sądy, szkoły, urzędy itd., jednym słowem, ażeby byli państwem w państwie, z tą jedynie różnicą, że należeliby do naszego państwa, że należeliby do naszego państwowego Sejmu ustawodawczego, że wojsko byłoby polskie wspólne, że tem samem podatki i wszelkie ciężary ponoszonoby wspólnie.

Program tych stronnictw idzie jeszcze dalej. Żydzi mieliby otrzymać całkowitą autonomję kulturalną, to jest swoje szkoły hebrajskie, samodzielność kościelną nad synagogami, swobody językowe w sądach, urzędach itd.

Takie ustępstwa znajdują się w programach tych stronnictw, które są obecnie przy rządach. A to jest strona czysto narodowa. A teraz chodzi jeszcze o stronę gospodarczo - państwową. I tu jest na porządku dziennym sprawa tej tak często omawianej reformy rolnej. Otóż te stronnictwa lewicowe są za jak najradzykalniejszym czyli jak najdalej idącym podziałem gruntów, tak dalece, że niezupełnie liczą się z tem, czy na tem nie ucierpi produkcja kraju. Boć podział ziemi jest przecież tylko wtedy dobry, gdy są do tego fachowi rolnicy i gdy są odpowiednie fundusze i narzędzia do zagospodarowywania się. Inaczej można narazić kraj na głód, sprząliżować wszelki wywóz zagranicę i spowodować tem samym zachwianie dochodów państwowych, a co zatem idzie, zachwianie zaufania zagranicy.

Widzimy z powyższego krótkiego szkicu, na jakiej drodze jesteśmy przy obecnych rządach lewicowych. Wspominaliśmy tylko o reformie rolnej, ale przecież mamy ogromny już obecnie przemysł, mamy rozwijający się wielki handel i porządkujące się potrosze kupiectwo jako ten tak nam w kraju potrzebny stan średni. Dzięki Bogu mamy obecnie jeszcze Niemców i Żydów jakoś w ręku, ale przecież znamy ich „miłość” dla Polski, ażeby nie wiedzieć, jakby oni mogli

Minister Zaleski o podroży do Rzymu.

Minister Zaleski przyjmował w sobotę przedstawicieli prasy warszawskiej, przed którymi mówił o wynikach podróży. Z góry oświadczył, że nie chodziło o żadne sojusze i namacalne korzyści, chodziło przede wszystkim o odnowienie i zacieśnienie serdecznych węzłów pomiędzy Mussolinim i ministrem Zaleskim, nawiązanych w tym czasie, kiedy min. Zaleski był posłem w Rzymie. Rozmowa wzajemna stwierdziła, że obydwie narody mają wspólne cele a przede wszystkim te same dążności do utrwalenia pokoju europejskiego. Wieści o nieprzyjaznym stanowisku Polski do Małej Ententy i wiadomości, rozpuszczane przez część gazet zagranicznych o jakichś nowych przegrupowaniach politycznych w Europie są pozbawione podstaw. Tak samo niema żdźbła prawdy w tem, jakoby Polska miała pośredniczyć w załagodzeniu przeciwieństw politycznych co do morza Śródziemnego pomiędzy Francją a Włochami. Podobnego pośrednictwa podejmuje się za przyjaźnione ze sobą narody tylko w rzadkich wypadkach. Stosunki pomiędzy Polską a Francją nie mogą uciepnieć, ponieważ Polska prowadzi tę samą politykę, co z Francją, to znaczy, że chce za wszelką cenę utrzymania pokoju, skutkiem czego podpisała traktaty w Locarno i współpracuje z Ligą Narodów. Praca Polski z innymi narodami, z którymi nie jest w sojuszu, ogranicza się do przyjaznych, możliwie serdecznych stosunków międzynarodowych.

Wspomniał dalej min. Zaleski, że rząd amerykański przesłał również i Polsce projekt o międzynarodowym pokoju, który rząd polski rozpatrzy zyczliwie. O tym projekcie była w Rzymie z Mussolinim mowa i doszło do zapatrywania, że dobrzeby było, gdyby się znalazły państwa, któreby tę umowę podpisały, bo zasadniczych przeszkód tu niema. Swoją drogą rząd polski się zastanowi zanim poweźmie ostateczne rozstrzygnięcie.

Minister powiedział w końcu, że jego polityka jest jasną, prostą. Tak myśli jak mówi, stąd nikt niema przyczyny podejrzewać ją o złe zamiary. Nakoniec minister dodał, że poseł polski ze Szwecji p. Wysocki przejdzie na podsekretarza Stanu do ministerstwa spraw zagranicznych, poseł Knoll ze Rzymu pójdzie do Berlina, a poseł polski z Berlina Olszewski do Angory.

Zapytano go też o wizytę we Watykanie. Minister nadmieniał, że Watykan nie uznaje jeszcze zaboru Rzymu i dla tego poseł na krótki czas z Rzymu wyjechał do Neapolu, ażeby się nazywało, że przyjeżdża do Rzymu następnie umyślnie, ażeby złożyć wizytę Ojcu św. jako samodzielnemu monarsze. Wizyta trwała 40 minut i była bardzo serdeczna. Ojciec św. interesował się wszystkim co się w Polsce dzieje i udzielił błogosławieństwa nietylko jemu i jego małżonce, ale równocześnie p. Prezydentowi Państwa, całej Polsce oraz marszałkowi Piłsudskiemu i jego rodzinie.

Niebywały proces w Szczecinie.

Grenszuc ma na sumieniu 200 mordów. — Był wydany rozkaz mobilizacyjny przeciw Polsce. — Zeznaje to świadek, który miał pod sobą transport broni.

Przed sądem w Szczecinie toczył się w piątek i w sobotę proces przeciwko członkom byłego korpusu niemieckiej Czarnej Rejchswery Rosbacha, który grasował na Pomorzu i na Górnym Śląsku. Jeden z członków organizacji Landbundu, były major w korpusie Bodungen występował jako świadek. Zeznania jego budziły niestęchane wrażenia. Zeznał on pod przysięgą, że komendant korpusu szczecińskiego, von Pawels, wydał rozkaz rozstrzelania tak zwanych oddziałów robotniczych, jako podejrzanych o zdradę tajemnic wojskowych. Bodungen przytacza szereg wypadków dla udowodnienia swych strasznych zarzutów.

Ten sam Bodungen zeznaje dalej, że Rosbach otrzymał za pośrednictwem przydzielonego mu jako adjutanta podporucznika Wedela tajny rozkaz mobilizacyjny przeciwko Polsce.

Rozkaz pochodził, jak zeznawał świadek — od ministra Rajchswery. Pawels dla osłabienia pionującego wrażenia tego zeznania zeznawał że nie chodziło tu o najazd na Polskę, ale o obronę pogranicza od strony Pomorza i Górnego Śląska. Bodungen zeznania swe energicznie podtrzymał, dodając, że rozkaz mobilizacyjny, jak mu oświadczył sam Pawels, był wydany i że w Szczecinie oczekiwany był szef sztabu Rajchswery. Komenda korpusu porozdzielała broń, którą odstawiono następnie ciężkimi autobusami do Eichwerder, a świadek Bodungen kierował transportem. Wzburzenie wśród słuchaczy w sądzie wzmożło się jeszcze, gdy zaczął zeznawać b. rotmistrz von Loen, wysłany z oddziałem dla tłumienia powstania na Górnym Śląsku. Oświadczył on podniesionym głosem, że jedna tylko bojówka Grenszucu Górnośląskiego z wiedzą i wolą instancji rządowych we Wrocławiu dokonała 200 mordów na rozkaz wyraźny femy. Mordów dokonano za pomocą trucizny, granatów i kamieni.

nam szkodzić materialnie, gdybyśmy im dali w kraju zupełną autonomję. Przecież wielki przemysł i wielki handel znajdują się nieledwie wyłącznie w rękach ich, zwłaszcza na Górnym Śląsku i w Łodzi. Nad tem nasi lewicowcy się nie zastanawiają. Ich zdaniem robi się z nich dobrych polskich obywateli wtenczas dopiero, gdy się im nada wszelkie swobody, ażeby się w Polsce jeszcze lepiej czuli niż ich landsmani i współwyznawcy w Niemczech i Palestynie. Toć nie lewicowców, ale monarchistę jedynkowy poseł Maćkiewicz oświadczył, że dałby nawet Żydom więcej aniżeli żądają, byle się czuli zadowoleni.

A teraz o polityce kościelnej to doprawdy nie warto mówić. Każdy bowiem z nas wie, co jest lewica na punkcie religijnym i kościelnym. Odłączyć Kościół od państwa, jest ich głównym celem, ponieważ ich zapatrywaniem jest, że Kościół jest państwem niepotrzebny. Kto chce wierzyć i chodzić do Kościoła, niech sobie kościół buduje na własny koszt i na własny koszt niech

utrzymuje księdza. Religii w życiu publicznym nie potrzeba, a przynajmniej interes państwa ich zdaniem nie wymaga, by religia rządziła w kraju — by więc była w szkołach, by krzyże były w szkołach, w sądach i na urzędach, by księża mieli jakiś nadzór nad szkołami, lub w charakterze pasterskim mogli tam sprawować jakieś urzędy.

Religia katolicka ma zatem mieć ich zdaniem charakter prywatny. Co najwyżej zgodzili by się te stronnictwa na to, ażeby Kościół w swem wewnętrznym urządzeniu miał takie swobody, jakieby nadali Żydom i Niemcom, to jest nie kontrolowaliby majątków kościelnych itd. Zresztą Kościół katolicki byłby zrównany z każdą sektą religijną, czyby się ona nazywała kościołem luterańskim, narodowym albo metodystycznym.

Otwarcie zatem przyznajemy, że jesteśmy na pochyłej drodze, gdybyśmy się dobrowolnie zgodzili na takie rządy.

SPRAWY POLSKIE.

„Himmelschreiende Verhältnisse“.

Musi być źle w Meklenburgu w Niemczech, skoro gazeta niemiecka „Schlesische Volkszeitung“ otrzymała opis stosunków tamtejszych od naocznego świadka. A te stosunki, wołające o pomstę do nieba, odnoszą się do sezonowych robotników polskich. Pisarz, niejaki profesor uniwersytetu Keller powiada, że robotników polskich traktuje się tam jak bydło. Ażeby jak najlepiej wyzyskać robotników panuje tam „uświęcony zwyczaj“ przyjmowania do pracy „parek sezonowych“. Jeżeli robotnik pragnie pozyskać pracę a jest sam, musi sobie poszukać koniecznie towarzyszkę pracy i życia, a gdy które z nich staje się niezdolne do pracy, wówczas gospodarz wydała oboje. Robotnicy są przeważnie zniewoleni spać we wspólnych izbach brudnych, niechlujnych, urągających wszelkim wymaganiom zdrowotności. Nic też dziwnego, że szerzą się choroby płciowe, a 90 procent dzieci jest nieślubnych.

Gwałtowne niemczenie ludności polskiej na Śląsku Opolskim.

Do „Polski Zachodniej“ w Katowicach donoszą, że Niemcy przeprowadzają obecnie u siebie na Śląsku Opolskim planowe niemczenie ludu polskiego. Prawie we wszystkich kościołach, gdzie dotąd nie było wcale języka niemieckiego zaprowadzono regularne niemieckie nabożeństwa i to w czysto polskich parafjach. Naprzykład w powiecie głubczyckim znikł po plebiscycie jakby na komendę z kościołów wszelki dźwięk słowiański. Ludność tamtejsza mówi narzeczem morawsko - polskim. Nawet na cmentarzach nie cierpi się języka polskiego. Proboszcz baborowski ks. Kloske postarzał się, ażeby pomnik z polskim napisem zmarłego Lekska został usunięty.

Nasz bilans handlowy się poprawia.

Minister Przemysłu i Handlu dał wyjaśnienia, z jakich to przyczyn przywóz towarów ze zagranicy był w ostatnich miesiącach wyższym od wywozu, co mogło grozić niebezpieczeństwem dla naszej waluty — bowiem musimy wywozić walutę za obcy towar zagranicę, a im więcej jej wywozimy, tem jej mniej pozostaje w kraju. O-tóż minister uspokaja społeczeństwo i powiada, że wskutek zaprowadzonej waloryzacji cel starali się zagraniczni dostawcy na krótko przedtem zasypać nas towarami, ażeby zarobić jeszcze na tańszych cłach. Obecnie się już poprawiło. Jedynie zboża sprowadza się więcej, ponieważ zagranicą jest ono tańsze od naszego, chodzi więc o to, ażeby wpływać na potaniecie cen.

Ołbrzymi proces.

We Wilnie toczy się od kilku miesięcy olbrzymi proces przeciw szpiegowskiej białoruskiej organizacji „Hromada“. Przesłuchiwno i przesłuchuje się setki świadków. Organizacja utrzymywała, jak się wykazało stosunki z bolszewikami w celu oderwania polskiej Białorusi od Polski. Przesłuchiwanie świadków potrwa jeszcze do początku maja, a ogłoszenia wyroku spodziewać się należy w połowie maja.

Znaczenie Polski rośnie.

Rząd polski zamierza w Chinach utworzyć poselstwo. Pomiędzy możnowładcą chińskim a rządem Polski toczą się rokowania. Oprócz tego mają powstać generalne konsulaty w Charbinie i Szanghaju. Poseł chiński ma w najbliższym czasie zawitać do Warszawy.

Hodowla bydła i koni w Polsce wzrasta.

Na podstawie spisu koni, bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec, przeprowadzonego na początku grudnia 1927 r., stan liczebny tych zwie-

Wybory we Francji.

Berlin, 22 kwietnia 10 wiecz. (radjo). Wybory do nowej francuskiej Izby deputowanych odbyły się naogół spokojnie. W obec nowej ordynacji wyborczej, która skasowała dotychczasowe wybory proporcjonalne a przywróciła wybór na podstawie absolutnej większości głosów, liczyć się można w głównych wyborach z wyborem mniejszej połowy posłów. Około dwóch trzecich kandydatów dojdzie do ściślejszych wyborów,

które nastąpią w następną niedzielę, t. j. 29 kwietnia. Wybieranych będzie ogółem 612 posłów.

W tej chwili wiadomy jest wybór ministrów Brianda i Herriota, prezydenta Izby deputowanych Buissona, przywódcy komunistów Cachina i prezydenta Ligi nacjonalistycznej Teissingera.

Berlin, 23 kwietnia 1 godz. w nocy (radjo)). Wiadomości z 298 okręgów. Wybrano 91 posłów, 207 przechodzi do wyborów ściślejszych.

Obrady sejmowe.

W piątek po południu przyjęto w Komisji budżetowej budżet Sejmu i Senatu tak jak sobie tego życzył rząd w 2 czyt. Wynik ten ma o tyle ważne znaczenie, że lewica, a zwłaszcza socjaliści

nazywają rząd wstecznym i postanowił go zwalczać, a swoją drogą uchwalają wszystko, co sobie rząd marszałka Piłsudskiego życzy.

8000 budynków w gruzach.

Liczba budynków, zniszczonych trzęsieniem ziemi, wynosi w Bułgarii przeszło 8 tys. Dzieci przez wiele miesięcy będą pozbawione nauki, bo gmachy szkolne zniszczone. Czerwony krzyż organizuje w całym kraju narodową kwestę na zniszczonych. W nocy na sobotę i przez całą sobotę trzęsła się ziemia w dalszym ciągu a z pod ziemi wydobywał się huk. W Zofji falowała zie-

mia również, ale szkód dotąd nie było. Równocześnie panowała straszna ulewa. Król spędził noc na sobotę wśród ludności, obozującej na polu przy ulewnym deszczu.

Papież wyznaczył 100 tys. lewów zapomogi poszkodowanym. Zewsząd płyną ofiary dla dotkniętych klęską.

Jugosławia grozi Rosją.

Gazety jugosłowiańskie piszą, że wśród wpływowych polityków jugosłowiańskich zaczyna dojrzywać myśl, czyby się nie zalecało porozumienie z Rosją przeciw polityce Mussoliniego, którego polityka zmierza do zupełnego okrażenia Jugosławii. Inaczej nie można ocenić odwiedzin zagranicznych ministrów greckiego, rumuńskiego,

polskiego i tureckiego. Rosja jako sprzymierzeniec jugosłowiański byłaby najlepszą przeciwwagą polityki Włoch dla opanow. wpływów na Bałkanach. Dla zduszenia niebezpieczeństwa, idącego na Europę od strony Włoch zalecałoby się utworzyć blok państw, złożony z Francji, Rosji, Jugosławii, Niemiec i Czechosłowacji.

Wielkie zwycięstwo armji południowej.

Wojska południowe pod wodzą marszałka Czan Kai Szeka i generała Fenga pobili wojska północne, wzięły do niewoli 32 tys. żołnierzy, potem 32 armaty, 18 tys. karabinów, 6000 kara-

binów maszynowych i liczny tabor. Zajęte zostało miasto Kufan. Druga armja pod dowództwem generała Czan Czanga została odcięta od armji północnej.

Sowiety alarmują na wojnę — na razie na papierze.

Sowiety w swych gazetach alarmują, że Polska gotuje się do wojny rzekomo dlatego, że jej budżet wojenny został o 132 miliony zł. podwyższony. Gazety sowieckie zaopatrują swe artykuły w nagłówki: „Gorące przygotowania do nowej wojny w pełnym toku“. „Groźny wzrost polskiego budżetu wojennego“ itd. Tymczasem sowiecki

budżet wojenny wynosi razem 869 milionów rub. czyli 4 miljardy zł. i jest o 17 procent czyli o 700 milionów złotych wyższym od zeszłorocznego.

Sowiety zwykle na wiosnę puszczają takie alarmujące wieści, ażeby szerzyć zamieszanie w tym celu, by rolnictwo na tem cierpiało.

Obrady z Litwą.

Niemieckie gazety piszą, że wbrew przewidywaniom zanosi się pomiędzy polskimi a litewskimi członkami komisji na zgodną współpracę w komisjach. Główny punkt sporny nie będzie w Komisjach roztrząsany. W to miejsce komisja pierwsza będzie się zajmowała sprawą roszczeń litewskich za szkody, połączone ze zajęciem Wil-

na, oraz sprawą umowy a nieagresji, czyli o niezaczeptaniu się, którego domagała się swego czasu Polska.

W każdym razie podpada, że Niemcy narzucają się w sprawach polsko-litewskich na opiekunów.

Przedstawiał się dla całej Polski następująco: koni 4128 tysięcy sztuk, bydła rogatego 8571 tys., trzody chlewnej 6397 tys., owiec 1917 tys.

Przy porównaniu spisu 1921 roku na obszarach które tym spisem były objęte, z danymi 1927 r., wynika, że liczba koni wzrosła o 25 i pół proc.

bydła rogatego o 5 i pół, trzody chlewnej o 20 proc., a liczba owiec zmniejszyła się o 16 proc.

Przed wojną na obszarze obecnego Państwa Polskiego było w przybliżeniu: koni 3,5 milj. sztuk, bydła rogatego 8,7 milj., trzody chlewnej 5,6 milj. owiec 4,5 milj.

JULJUSZ VERNE.

W płomieniach indyjskiego buntu.

Przez dwa dni olbrzym stalowy biegł z przeciętną szybkością trzech mil na godzinę i tym sposobem przebyliśmy dwieście pięćdziesiąt kilometrów oddzielających Kanpur od Allahabad.

Znajdowaliśmy się teraz blisko tysiąc kilometrów od Kalkutty, punktu wyjścia naszej podróży.

Kanpur liczy około 60.000 mieszkańców, jest położony na prawym brzegu Gangesu na wązkim pasie ziemi, mającym pięć mil długości. Jest tu też obóz, liczący siedem tysięcy żołnierzy.

Jakkolwiek jest to miasto bardzo stare, gdyż jak utrzymują, początek jego sięga jeszcze ery przedchrześcijańskiej, nie posiada jednak pomników godnych widzenia. Toteż nie wiodło nas tam żadne uczucie ciekawości, lecz zatrzymaliśmy się w tem mieście tylko dla spełnienia życzenia sir Edwarda Munro.

Opuściliśmy nasz obóz dnia 30 maja, towarzysząc pułkownikowi na tej krzyżowej drodze, której stacje po raz ostatni przebyć postanowił.

Powtórze w krótkości, co mi opowiedział Banks dla zrozumienia dalszego ciągu mojej powieści.

— W chwili wybuchu powstania, miasto to liczyło tylko 250 żołnierzy armji królewskiej, przeciw trzem pułkom piechoty, dwom pułkom kawalerji i jednej baterji artylerji z armji Bengaljskiej.

Prócz tego mieszkała w niem znaczna liczba Europejczyków, urzędników, przemysłowców i t. d., ośmset pięćdziesiąt żon i dzieci wojskowych armji królewskiej, stojącej garnizonem w Lucknow.

Pułkownik Munro od kilku lat mieszkał w Kanpurze i tam poznał panienkę, z którą się ożenił. Miss Laura Honlay, była angiolką, zachwycająca, głęboko wykształcona, odznaczała się wzniosłym charakterem, szlachetnym sercem i wielką siłą charakteru, słowem była godną podziwu i miłości człowieka jak pułkownik Munro, który też ją czcił i uwielbiał.

Mieszkała ona z matką w bungalowie, w okolicach miasta i tam ją poślubił sir Edward Munro w 1855 roku.

We dwa lata po ślubie, gdy w 1857 roku w Mirat wybuchły pierwsze zaburzenia, pułkownik musiał natychmiast wracać do pułku i zostawić żonę i matkę jej w Kanpurze, polecając im, aby się niezwłocznie przygotowały do wyjazdu do Kalkutty, gdyż przewidywał, że pobyt w Kanpurze może stać się niebezpiecznym. Niestety! dalsze wypadki aż nadto usprawiedliwiły obawy pułkownika.

Wyjazd Mrs. Honlay i lady Munro opóźnił się na nieszczęście, co pociągnęło za sobą okropne następstwa, gdyż zaszły wypadki czyniące go niemożliwym.

Dowódcą dywizji angielskiej był wtedy uczywy i odważny generał sir Hugh Wheeler, który samo jako prwy żołnierz nie przypuszczał zdrady i stał się ofiarą chytrej podstępności Nany

Sahiba.

Nabob ten mieszkał wtedy w pałacu swoim w Bilhour, dziesięć mil od Kanpuru, i od dawna udawał, że zostaje w najlepszych stosunkach z Europejczykami.

Wiadomo ci zapewne, kochany Mauclérze, że pierwsze próby buntu wybuchły w Mirat i w Dehli. Wiadomość o tem przysłała 14 maja do Kanpuru, i tegoż zaraz dnia Sipajowie objawili nieprzychylną postawę.

Wtedy Nana Sahib ofiarował swą pomoc rządowi. Generał Wheeler uwierzył w dobrą wolę tego oszustwa i zezwolił, aby jego żołnierze zajęli gmach skarbu.

Tego samego dnia, nieregularny pułk Sipajów, w marszu do Kanpuru, pod samemi bramami miasta wymordował swych europejskich oficerów.

Wtedy dopiero zrozumiano ogrom niebezpieczeństwa; generał dał rozkaz wszystkim Europejczykom, aby się schronili do koszar, gdzie były żony i dzieci 32-go pułku z Lucknow. Koszary znajdowały się w pobliżu drogi do Allahabad, jedynej drogi, skąd mogła nadejść pomoc.

Tamto udały się lady Munro i jej matka. Przez cały czas tego dobrowolnego więzienia młoda ta kobieta okazywała poświęcenie bez granic dla swoich nieszczęśliwych towarzyszek. Pielęgnowała je własnymi rękoma, wspierała z własnej kieszeni, dodawała odwagi słowem i przykładem, i wtedy okazało się — jak powiedział — że było to wielkie, szlachetne serce, bohaterka kobieta. (Ciąg dalszy nastąpi.)

ZE ŚWIATA.

Kardynał przeciw komunistom.

Były nuncjusz papieski we Francji, ks. Kardynał Ceretti wytoczył przeciw znanym przywódcom francuskiego komunizmu, byłemu kapitanowi Sadonui i jego towarzyszowi Crozet proces o obrazę. Obaj komuniści dowodzili na publicznym zebraniu, że Nuncjusz papieski wtrąca się do polityki wewnętrznej Francji i że udziela katolikom francuskim wskazówek, jak powinni postępować ażeby zwalczać ustawę o rozdziale Kościoła od państwa. Rozprawa toczyć się będzie 25 bm. przed sądem karnym w Annecy.

Rzadki to wypadek, by wysoki dostojnik Kościoła był zniewolony w interesie Kościoła udawać się do sądów świeckich.

„Bij Żydów, ratuj Rosję“.

Rządowy organ bolszewicki „Prawda“ zamieszcza artykuł, w którym stwierdza, że wśród samej partii komunistycznej wzrasta nienawiść do Żydów. Gazeta podaje w tej mierze wiele przykładów. Pomiędzy innymi podaje, że po całej Rosji rozrzucają ulotki „Bij Żydów, ratuj Rosję“.

A więc komunizm, który przecież został utworzony przez Żydów, występuje wrogo przeciw Żydom. Poznali się tam na dobrodziejstwach żydowskich. A u nas w Polsce to monarchista poseł Maćkiewicz tak się rozczula do Żydów w Polsce, że chce dać im nawet więcej, niż pragną. Gotowi Żydzi poprosić go na swego hetmana, ażeby pomógł ich współbraciom przesiedlać się do Polski, gdy ich z Rosji przeganiać zaczął.

Niemcom brak zboża.

Na Śląsku Opolskim jest taki brak ziarna na przemiał, że młyny zapowiedziały unieruchomienie na wypadek, gdyby władze nie zniosły zakazu dowozu zboża ze zagranicy. Widać, że z Niemcami jest podobnie jak z naszą kochaną Polską. Najpierw powywozi się zagranicę zapasy zboża, ażeby mieć gotówkę, a następnie to samo zboże sprzedane sprowadza się z powrotem ze zagranicy oczywiście za drogie pieniądze. Niemcy nauczyli się widocznie tego od nas Polaków.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 21. kwietnia 1928 r.

— **Z kół urzędniczych** otrzymujemy dłuższe wywody w sprawie przyznanego tylokrotnie jednorazowego uposażenia. Całości tych wywodów nie możemy pomimo najlepszej chęci zamieścić ze względów taktycznych. Jesteśmy korespondentowi bardzo wdzięczni, że nam zwrócił uwagę na zbyt łaskawość, którą poświęca się w prasie sprawom uposażenia urzędniczego. Z wywodów jego przekonujemy się, że w ten sposób istotnie nieraz sprawie nieprzysługujemy się. Przyznajemy się również do fatalnego błędu, jaki zaszedł w piśmie naszym, bowiem urzędnikom przyrzeczono 45 procent nie kwartalnego, lecz jednomiesięcznego uposażenia, płatnego w dwóch ratach. W przyszłości do życzeń szanownego korespondenta zastosujemy się, z drugiej zaś strony prosimy pp. urzędników nie chować swych żalów i życzeń pod korzec, ale informować prasę. Niewszystko coprawda można zamieszczać, ale w niejednym możnaby się stanowić urzędniczemu przysłużyć, raz w stosunku do władz, a powtórnie w stosunku do społeczeństwa, ażeby prostować mylne nieraz zapatrywania i nieuzasadnione uprzedzenia zwłaszcza do średniego i niższego stanu urzędniczego.

— **Bieg na przelaj sokolstwa** okręgu II. Dzielnicy Pomorskiej o puchar wędrowny dh. mecenas Feliksa Kopickiego rozegrał się zgodnie ze zapowiedzią w niedzielę o pół do 1 w południe. Startowało ogółem 35 osób. Start rozpoczął się na placu Jagiellońskim num. 8 przed domem fundatora dh. mec. Kopickiego i odbywał się ulicami Batorego, szosą bytowską, drogą polną przez las i ul. Strzelecką. Pierwszym u mety stanął dh. Czartowski z Rytyla, który drogę wynoszącą około 3 kilometrów, przebieg w 11 minutach i jedna piąta sek. Drugim był p. Ochybowski, ślusarz ze zawodu, który stał jednakowoż po za konkurencją. Drugim w rzędzie biegaczy konkurencyjnych był dh. Szmagliński z Czarska, C-im dh. Kahlmeyer z Rytyla, 4-ym dh. Bronisław Kiełpiński z Rytyla, 5-ym dh. Paweł Theil z Lniana, 6-ym dh. Lisiński z Chojnic, 7- dh. Kowalewski z Rytyla, 8-ym dh. Gawiński z Lniana.

Szczęśliwy zdobywca nagrody wygrał pierwszą nagrodę już po raz drugi. Druga i trzecia nagroda składa się ze srebrnych medali, 4 i 5 z brązowych medali, 6 7 i 8 z cennych pamiątek.

Oprócz tego doręczono zwycięscowi z Rytyla za nadzwyczajne wyniki dwie plakiety. Dh. mecenas Kopicki wręczył zwycięscowi uroczyste nagrody wśród stosownej przemowy. Podniósł ze szczególnym uznaniem popisy druhów z Rytyla. Prezes okręgowy dh. prof. Szczepański w dziękczynnym przemówieniu wznosił toast na cześć Rzeczypospolitej. Wśród obywatelstwa widzieliśmy pomiędzy innymi p. burmistrza dr. Sobierajczyka.

Koncert „Lutni“. Niedzielny koncert „Lutni“ wypadł wprost nadspodziewanie. Melodje różnych głosów łączyły się ze sobą i tworzyły wspa-

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Pożyczka na rozbudowę kolei polskich.

Minister Romocki miał w piątek 2-godzinną naradę z 4 przedstawicielami amerykańskiej grupy finansistów o uzyskanie pożyczki na budowę nowych linii kolejowych. Na pokrycie tej pożyczki mają pójść dochody z nowej podwyżki taryfy kolejowej.

Nowy poseł duński w Warszawie.

Nowy poseł duński Horst wręczył w sobotę p. Prezydentowi Rzplitej na osobnym posłuchaniu listy wiarytelniujące. W przemówieniu swem poseł Horst podniósł, że Danja przykłada specjalną wagę do dobrych stosunków pomiędzy obydwojema narodami.

Prace polsko - litewskie.

W sobotę o 4 godz. odbyło się drugie posiedzenie przewod. trzech polsko-litewskich komisji, na którym podpisano na 20-minutowem posiedzeniu protokół, stwierdzający terminy, w których wszystkie 3 komisje, wybrane w Królewcu, mają rozpocząć swą pracę. A więc nareszcie nastąpiło jakieś wspólne nawiązanie stosunków.

Przyszłe posiedzenie

plenarne Sejmu nastąpi we wtorek 24 bm. Posiedzenie będzie poświęcone głównie sprawom formalnym.

Olbrzymi pożar.

W mieście Denver w Stanie Colorado w Ameryce nastąpiła eksplozja w oddziale malarskim zakładu przemysłowego. Kilkanaście osób zabitych, 20 rannych. Kilka dziewcząt spaliło się żywcem.

Napad na pałac Prezydenta Rzeczypospolitej.

W nocy na sobotę dokonano napadu na pałac Prezydenta Państwa w Spale. Nieznani sprawcy strzelali do posterunku przed pałacem, który został ciężko ranny. W pałacu przebywa obecnie p. Prezydentowa.

O trzęsieniu ziemi w Bułgarii.

W nocy na sobotę nastąpił nowy wstrząs podziemny w mieście bułgarskim Hatkowo, które liczy 20 tysięcy mieszkańców i ma znaczny przemysł tytoniowy. Pomimo, że trzęsienie ziemi trwało przez całą noc, nie było tym razem wielkich szkód. Zapadło się jedynie kilka kominów i zarysowało się kilka domów. Ofiar w ludziach nie było. Hlatkowo leży w odległości 70 kilome-

Co otrzyma Kraków?

W czwartek i piątek przebywał w Krakowie minister sprawiedliwości p. Meysztowicz i przyrzekł w imieniu rządu obdarzyć Kraków nowym Pałacem Sprawiedliwości i nowoczesnym gmachem więziennym, ale pieniądze wyznaczone będą dopiero w przyszłym roku, bo ich obecnie nie ma. Plany przygotowuje się już jednak.

Strajk krawców.

W Krakowie wybuchł strajk krawiecki. Pracownicy domagają się podwyżki o 25 procent, na co poszczególne magazyny się godzą. Strajk ma przebieg spokojny.

Cheć samolotem przez morze wracać.

Lotnicy niemieccy Köhl i Hünefeld powzięli zamiar wyreperować uszkodzony statek „Bremen“ tak, ażeby mogli na nim dolecieć nietylko do Nowego Jorku, ale również z powrotem do Niemiec.

Król Amenullah w Turcji.

Król Amenullah przybędzie do Turcji 12 maja okrętami tureckimi z Odesy na Konstantynopol, skąd odjedzie koleją do Angory. Tam zabawi urzędowo 3 dni, a potem pozostanie przez pewien czas w charakterze prywatnym.

Minister Briand.

jest poważnie chory od pewnego czasu. Gorączka nie ustępuje.

Marszałek Piłsudski chory.

Przeziębł się przed kilku dniami i ma rwanie w ręce, skutkiem czego poddał się kuracji w szpitalu uzajzdrowskim. Zresztą stan zdrowia marszałka nie budzi większych obaw.

Jedyny syn estońskiego generała

i naczelnego wodza wojsk estońskich, Lajdenera, liczący 15 lat, odebrał sobie w sobotę życie wystrzałem z rewolweru. Przyczyna samobójstwa jest nieznaną.

trów na południowy wschód od Filipopola. Rząd postanowił wyznaczyć 50 milionów lewów na opatrzenie ludności. Przedstawiciele państw zagranicznych złożyli wyrazy ubolewania w imieniu swych rządów.

Z Filipopola donoszą, że tam w ciągu piątku i soboty było kilka nowych ale już drobniejszych wstrząsów.

Przyjaźń włosko-węgierska.

W piątek przyjmował namiestnik Węgier Horthy delegację posłów włoskich, do której miał przemowę. Oświadczył im, że Węgry i Włochy łączyły od wieków nierozzerwalne węzły historyczne i duchowe. Ostatnia wojna węzy te przerwa-

ła, ale obecnie nawiązują się one na nowo. Włochy podały nam przyjaźnię rękę, którą my z wdzięcznością przyjęliśmy i jest nadzieja, że te węzły staną się równie serdeczne, jak były nimi dawniej.

niale pieśni. „Gwoździem“ tego koncertu był odczyt p. prof. Bieszka p. t. Szopen. Obszerniejsze sprawozdanie, z powodu braku miejsca podamy jutro. Publiczności było dużo.

Należy już odnowić

przedpłatę na

„Dziennik Pomorski“

na MAJ.

Zwolennicy gazety niech ją w gronie znajomych popierają, bo ją chcemy ulepszyć i powiększyć. Kto zd. będzie 5 czytelników, temu damy bezpłatny egzemplarz na 2 miesiące.

— **„Zaczarowane Koło“.** Wystawienie sobotnie tego precudnego utworu Lucjana Rydla wypadło wspaniale. Teatr Ludowy, który zawiązał się świeżo na gruncie chojnickim, spisał się jak na początek bardzo dobrze. Dekoracje były śliczne i oryginalne, wykonane przez artystę malarza z Poznania, sztuka była znakomicie wywiczona, gra wyborna. Były usterki, ale te w całości ginęły i nie raziły. Widać było pracę i sumienne wysiłki. Tyle na dziś. Obszerniejszy opis odkładamy dla braku miejsca do jutra.

— **Sekcja cyklistów przy Sokole.** Nawiązując do informacji z prac miejscowego gniazda sokolego, dodać musimy, że zarząd nosi się z zamiarem zorganizowania sekcji cyklistów. Potrzebę istnienia polskiego klubu cyklistów uzna chyba bezsprzecznie każdy, to też i tą myśl społeczeństwo nasze, a szczególnie młodzież powita z prawdziwą radością i zapałem. Rację bytu i rozwoju podobnej sekcji możemy zgóry zapewnić, gdyż miły ten sport uprawiany dziś będzie chętnie przez wszystkich, tak młodych jak i starych i w dużej mierze przyczyni się do rozwoju sił fi-

zycznych, jak i bliższego poznania naszej okolicy, która obfituje w prawdziwe cuda przyrody. Wpisy na członków do sekcji cyklistów oraz wszelkie z tem związane kwestje, przyjmuje, jak nas informują, nadzwyczajne miesięczne zebranie Sokola mające się odbyć w poniedziałek dnia 23 bm. w lokalu „Konzumu Urzędników“.

— **Wynik meczu piłki nożnej.** Zgodnie ze zapowiedzią odbył się w niedzielę o pół do 2 na boisku w lasku miejskim mecz piłki nożnej pomiędzy 1 drużyną niemieckiego klubu „Greif“, a II. drużyną „Sokola“ z Czarska. Walka przy udziale znacznego zastępu publiczności była żywa i obfitowała w momenty bardzo zajmujące. Klub niemiecki okazywał jednak lepszą wprawę i dyspozycję i pobił „Sokola“ wynikiem 2 : 0.

Przy tej okazji skarcić należy pustoty lekkomyślnych chłopaków. Jakich 6 — 8 młokosów zajechało na rowerach pomiędzy publiczność, a karceni za to, świstali kamieniami. Publiczność powinna w takich wypadkach brać się do samoobrony. Najlepszy to sposób na podobne wybryki.

— **Z rozprawy II Izby karnej.** Władysław Barwik z Czarska, który obecnie odsiaduje cztery lata w domu karnym w Grudziądzu, stanął przed Izbą karną o to, że dopuścił się w lipcu 1927 roku w Lubni kradzieży spodni na szkodę Leokadii Grzebień. Ponieważ był już kilkakrotnie za kradzież karany sąd skazał go na 3 miesiące więzienia. Fleming z Cękynia pow. tucholski oskarżony o to, że w Cękynie podrobił dokument prywatny firmy Forestiere. Po przeprowadzeniu rozprawy zasądził go sąd na jeden miesiąc więzienia, wykonanie jednak tej kary zawiesił na przeciąg dwu lat. Koszta ponosi oskarżony. Rozprawa przeciwko Kolińskiemu i towarzyszącej mu usiłowane zabójstwo się nie odbyła, a to celem zbadań sprawy na miejscu.

— **W piątek odbyło się zebranie Związku Kolejarzy Z. Z. P.** Przewodniczył prezes p. Głazer, który na ostatnim zebraniu w miejsce dotychczasowego prezesa p. Kujawskiego, który z powodu swego przesiedlenia urząd ten złożył, wybranym został. Na pierwszym planie obrad była sprawa urzędzenia zabawy tanecznej w dniu 3 Maja, co też uchwalono, z uwagi że ostatnia urządzona przez związek zabawa z okazji poświę-

cenia sztandaru filji w jesieni ub. r. cieszyła się znacznym powodzeniem u gości, zatem są widoki, że i obecnie można na powdź liczyć zaś ewtl. dochód mógłby być obrócony na wyrównanie poniesionych wydatków przez filję. W dalszym toku zebrania żalili się członkowie, że starsi pracownicy będą pomijani przy przydzielaniu z odcinków drogowych do służby ruchu, którzy pracując od długiego czasu powinni mieć pierwszeństwo przed takimi, którzy przed niedawnym czasem zaczęli pracować. Pracownicy z warsztatu zatrudnieni przy czyszczeniu wagonów, zaś żalili się, że nie otrzymują wolnych niedziel. — Zapytanie w sprawie kolejowej Kasy Chorych p. Kęsik zdał sprawozdanie z budżetu Kasy Chorych oraz dalszych punktów. Po wyczerpaniu porządku dziennego hasłem „Szczęść Boże“ zebranie zakończono.

Czersk. (Zbiegł z więzienia.) Z tutejszego więzienia sądowego zbiegł w ubiegłą środę niejaki Megger, który został swego czasu aresztowany pod zarzutem dokonania włamania i kradzieży u kupca p. Hoppego przy ulicy Młyńskiej. Megger umieszczony był w górnych piętach więzienia, a ucieczki dokonał w południe. (e)

(Wojacy ćwiczą.) W ubiegły piątek odbyły się pierwsze tegoroczne ćwiczenia przysposobienia wojskowego miejscowego Tow. Powst. i Wojaków na targowisku. Wieczorem odpro-

dzeni zostali przez swoją orkiestrę do miasta przed posterunek Policji Państw., gdzie nastąpiło oddanie karabinów, które otrzymali wojacy do ćwiczeń. (e)

Reda. (Świątokradztwo w kościele). W nocy na wtorek zakradli się złodzieje z pomocą wytrycha bocznymi drzwiami do kościoła. Rozbiwszy wzgl. rozłamawszy masywno-stal. skarbonki, wypróżnili je. W ręce złodziei opadła prawie że cała jałmużna postna. Zwiedzili oni także zakrystję, otwierając drzwi do niej wytrychami i zrewidowali wszystkie szuflady; otworzyli także dobranym kluczem szafkę, w której znajdował się kielich mszalny, lecz nie zabrali go i także w szufladach zakrystji nie dało się zauważyć braków. Dalej ci sami opryszkowie rozłamali tabernaculum przy dwóch bocznych ołtarzach, lecz główny ołtarz pozostawili nienaruszony. Z manewrów świątokradzców wnioskuje się że chodziło im przeważnie o gotówkę.

Z DALSZEJ POLSKI.

Warszawa. (Świątokradztwo w kościele Zbawiciela). W nocy na środę popełniono w kościele Zbawiciela świątokradztwo. W ręce zbrodniarzy wpadły cenniejsze wota z czterech ołtarzy: św. Antoniego, św. Teresy, św. Ekspedyta i Matki Boskiej Częstochowskiej.

Z ołtarzy skradziono cenniejsze wota: sznur obrączek złotych, kilka pierścieni z kamieniami, bransoletkę i kolczyki. Resztę wotów pozostawiono na miejscu, bądź porzucono na posadze kościelnej.

Ponieważ zawartość puszek z ofiarami wymowana jest codziennie, złoczyńcy skrzynek naogół nie rozbijali. Gotówką zabrać mogli około 20 złotych.

Jak stwierdzono, kradzieży dokonano wczoraj po zamknięciu kościoła, pomiędzy godz. 7 i pół a 10 wiecz. Złoczyńcy, których było dwóch, dostali się od kościoła przez okno od strony ul. Marszałkowskiej. Ze śladów bosych nóg na posadze kościelnej, wynika, że jeden ze zbrodniarzy był w starszym wieku, drugi osobnik mógł być kobietą lub dzieckiem.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

„Sokół“. Nadzwyczajne zebranie miesięczne odbędzie się w poniedziałek dnia 23 bm. o godz. 8-mej wieczorem w salce Konsumu Urzędników. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy m. i. organizacja oddziału dla starszych, klubu cyklistów i t. d.

Uprasza się również członków nieczynnych o wzięcie udziału w tymże zebraniu. Czołem! Zarząd.

Polecam wielki wybór i po niskich cenach:

Ludwik Rasch

Pulowery, zaklęty, kamizelki więzione trykoty damskie, męskie i dziecięce bielizna „Ribana“ — rękawiczki pończochy Bemberga, wełniane, flon i mako

Koszule wierzchnie i nocne półkoszulki, kołnierze, mankiety parasole, laski, krawatki walizy, teki, towary skórzane

serwisy stołowe i do kawy, porcelanowe i fajansowe, szkło, sprzęty kuchenne, cerata.

KINO NOWOSCI

W poniedziałek 23. bm. o g. 8.15
Ulubieniec publiczności!

Tom Mix

w zajmującym dramacie w 8 akt. pod tyt.
Bohaterski szwadron
O godzinie 4-tej przedstawienie dla dzieci i młodzieży.

Wkrótce:
Moglią Nieznanego Żołnierza.

Mydła toaletowe

Nadzwyczaj wielki wybór
Wyroby znanych pierwszorzędných fabryk tak krajowych jak i zagranicznych. W użyciu oszczędne i udelikatniające cerę po najniższych cenach poleca

Bracia Hubert

właśc. Julian Hubert
Drogerja - Perfumerja
Chojnice, Pom. Gdańska 18.
Rok zał. 1894 tel. 219

Proszę zwrócić uwagę na okna wystaw.

Przyjmuję
prace ręczne
do haftowania i wyszywania
ul. Mylrada 6.

Poszukuje się zaraz

stolarza Ramy

z wszelkimi narzędziami
Jul. Klotz
T. z o. p. 906

Spichlerz

2 pięt. masywny z obszernym podwórkiem zaraz z mieszkaniem lub bez do przedzierzawienia.

B. Szulcowa, 895
Tuchola, Chojnicka 16

Dom. Zbeniny

sprzeda
rychle ziemniaki
Cesarsk. korony
lub zamieni na inne. 689
Zarząd.

Pokoju mebl.

z kuchnią
lub możliwością używania kuchni poszukuje młode małżeństwo rodem z Pomorza. Zgłoszenia pod 65 do ekspedycji „Dziennika Pomorskiego“.

Szparagi i truskawki
do sadzenia
K. Błaszczyk.

Ramy

do firan (karnisze) rozkładane i zwykłe stale do nabycia w
składzie mebli Młyńska 17 Oswald Pawłowicz

Pielęgnowanie włosów

Shampooon do mycia głowy
Wielki wybór
„Elda“, „Dr. Lustra“, czarna główka, „Nessib z rumiankiem“, „Malflor“, „Baya“ w oryginalnych opakowaniach oraz inne gatunki znane z swej dobroci poleca

Perfumerja Drogerja
Bracia Hubert
Chojnice, Gdańska 18.
Tel. 219.

Poszukuje się zaraz

uczni

syna uczelnych rodziców.
L. Rekowski
mistrz ślodlarski i tapicerski
Pl. Jagielloński 3. 903

Składaj systematycznie, a będziesz miał z czego czerpać w potrzebie

Przyjmujemy pieniądze na oprocentowanie i płacimy od wkładów 6-10 proc. rocznie nie potrącając podatku od kapitałów.
Wypożyczamy bezpłatnie domowe puźki oszczędności.
Otwieramy rachunki bieżące i konta czekowe.
Załatwiamy wszelkie przekazy czekowe i pieniężne.

Miejska Kasa Oszczędności

Chojnice Ratusz pokoje 5 i 6.

Za wkłady i ich oprocentowanie ręczy miasto Chojnice całym majątkiem i dochodami

Wielki wybór

ŻURNALI

Przegląd Mód, Przegląd Kobiety, Rekord oraz żurnale francuskie i męskie

Księgarnia „Dzien. Pom.“

w Chojnicach.

Trumny Jak i wybić do trumien wykonanie pierwszorędne, mam stale na składzie po umiarkowanych cenach.

Fr. Kiedrowski

magazyn mebli i trumien
ul. Czułchowska 6. ul. Czułchowska 6.

Zamawiam niniejszem pismo:

„Dziennik Pomorski“

w Chojnicach
na miesiąc maj

proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 1 miesięczną z opłatą pocztową razem 2,89 złotych

dnia 1928

imię i nazwisko _____

miejsce _____

ulica _____

okwitowanie pocztą _____

Zamawiam niniejszem pismo:

„Dziennik Pomorski“

w Chojnicach
na II. miesiąc

proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 2 miesięczną z opłatą pocztową razem 5,78 złotych

dnia 1928

imię i nazwisko _____

miejsce _____

ulica _____

okwitowanie pocztą _____

Z WOJEWÓDZTWA.

Rada Hufca. W piątek o godz. 6-tej odbyła się rada hufca chojnickich drużyn harcerskich. Radę zagał dr. Lange komendant hufca hasłem „Czuwaj”. Następnie sekretarz dr. Bleda przeczytał protokół z ostatniej rady. Jako punkt trzeci omawiano sprawę 3 maja. Pomieczy innemu uchwalono brać udział w capstrzyku drugiego maja. Następnie omówiono „Dzień Harcerza”, który postanowiono urządzić w dniu 3 czerwca. Sprawę tę omówiono dość ściśle. Nad postanowiono poprosić drużyny żeńskie do współpracy. W dniu tym otwarta będzie wystawa robót tutejszych harcerzy i harcerek. Po południu odbędą się zawody „Dzień Harcerza” postanowiono urządzić w dniu 3 czerwca. Do współpracy nad, daniem tem, a wieczorem gawęda przy ognisku.

W przerwach będą poszczególnie drużyny wystawiały swoje pokazy. I tak V. drużyna pod kierownictwem dr. Kęsika drużynowego tejże drużyny wykona taniec indyjski, inne drużyny podobne rzeczy.

Postanowiono również poprosić panów kupców, przemysłowców, ziemianinów, urzędników itp. o udzielenie nagród, nadmienając, że na loteryję fantową w Czersku ofiarował kupcy kilkadziesiąt rzeczy. Chyba nastąpi kupcy nie okaza się gorszymi od czerskich kupców! Pod punktem 5-tem omawiano kursa Chorągwi i obozu własne. W wolnych głosach omawiano różne pomniejsze sprawy Hasłem „Czuwaj” zakończono radę. Nakoniec nadmienić nam wypada, że dr. Kęsik z nadzwyczajnym zapalem i gorliwością pracuje około swej drużyny. Obecnie zaczął już dr. Kęsik ćwiczyć ze swą drużyną sztukę p. t. Forteca, która prawdopodobnie zostanie wystawioną 2 czerwca.

Składki łańcuchowe. D. 19. k. w. odbyło się posiedzenie komitetu budowy samolotów sanitarnych, któremu przewodniczył w zast. słuźbowo urz. obecnego prezesa pana Starosty, pan Dr. Piętowski lekarz powiatowy. Na posiedzeniu tem uchwalono między innymi sposobami zbierania pieniędzy na budowy samolotów, także założeniu łańcuchów składkowych, które poniżej rozpoczyna lek. pow. p. Piętowski. Powodzenie zbiórki drogą łańcuchów zależy w dużej mierze od szybkości prowadzenia łańcuchów. Wyjaśniamy zatem, że prowadzi się 4 łańcuchy, obliczone na różne koła społeczeństwa miejskiego podług ich sił finansowych, każda osoba zawiązana w jednym z tych 4 łańcuchów powinna natychmiast zawiązać inną osobę, składając w administracji „Dziennika Pom.” odpowiednią kwotę pieniężną. Odnosząc łańcucha I. to suma 10 zł. przedstawi minimum wysokości łaskawych ogniw jest nieograniczona, zaś dot. łańcucha II. do IV. jest pożądane sumę porządkową 5 wzgl. 1 zł. nie zmienić, zwłaszcza nie podwyższyć. Ł. ńcuchy dot. tylko mieszkańców Miasta Chojnic, dla reszty ludności powiatu ustalił Komitet inny sposób zbierania, o którym później poinformujemy. Wobec doniesłego celu zbiórki uczynia się społeczeństwo o poparcie poczyniła komitetu i prowadzeniu łańcuchów bez przerwy i zwłok. (Patrz łańcuch).

Na cel budowy samolotów sanitarnych zakłada p. dr. Piętowski 4 łańcuchy składkowe dla miasta Chojnic, a mianowicie w łańcuch I składa 10 zł. w administracji „Dziennika Pomorskiego”, wzywając p. dr. Łukowicza do dalszego prowadzenia łańcucha, w łańcuch drugi składa 5 zł., wzywając p. Kowalskiego, redaktora „Dziennika Pomorskiego” do dalszego prowadzenia tego łańcucha; w łańcuch III składa 1 zł., wzywając panią Klarę Zarębnę, urzędniczkę wydziału powiatowego do dalszego prowadzenia łańcucha, oraz w łańcuch IV składa 1 zł., wzywając do dalszego prowadzenia p. Maksymiljana Grochowskiego, urzędnika sądowego.

Bohaterki Szwadron. Tylko w poniedziałek 23 bm., wyświetła kino „Nowości” zajmujący dramat sensacyjny w 8-mlu aktach p. t. Bohaterki Szwadron. W roli głównej występuje wspaniała jeździec i władca dzikiego zachodu Tom Mix. Po południu o godzinie 4-tej przedstawienie dla dzieci.

Na ostatnim targu płacono za funt: wołowina 1,30—1,40 zł., skopowina 1,40 zł., stonina 1,60—1,70 zł., wleprzowina 1,35—1,45 zł., cielęcina 0,90—1,00 zł., kiszki: krwawa 1,00—1,50 zł., wątrobianka 1,00—1,40 zł., czosnkowa

1,20—1,40 zł., kiełbasa 2,40 zł., masło 2,40—2,70 zł., jaja za mendel 2,50 zł., gęsi 3 zł., za centnar: grochu 25,00 zł., kartofli 7,00 zł., za funt: koniczyzny 1,50 zł., proszka para 40,00—50,00 zł., za furę: drzewa 21,00 zł., torfu 12,00 zł.

Plan urzędowania komisji poborowej. Przed kilku dniami rozwiesszono po mieście i okolicy obwieszczenia urzędowania komisji poborowej. Nieomieszkanym osobnym wyciągiem powiadomić czytelników, wskazyjemy jednakowoż na to, że plan ten obowiązuje już wszystkich poborowych. Każdy niech się zawczasu zapozna z miejscem i czasem urzędowania komisji poborowej.

Brusy. (Zabawa wiosenna.) W ubiegłą niedzielę d. 15 bm. urządził tu. kółko śpiewackie Lutnia zabawę wiosenną. Na program składały się występy chóru oraz operetka jednoaktowa p. t. Słowiczek.

Tak zapowiadany program ściągnął na salę p. Felskiego niemal całą inteligencję Brus. Wieczorek rozpoczęto śpiewami chóru mieszanego pod batutą dzielnego naszego dyrygenta pana Kołodzieja. Chór ten wprost artystycznie wykonał pieśń p. t. „Powitanie wiosny” i „W czarowną ciłą noc”.

Huczniemi oklaskami dali goście swój wyraz zadowolenia. Na dalszym planie odwirował chór męski pieśń ludową „Krakowiak” (Lachmana). Na uwagę zasługuje artystycznie wykonane solo przez p. Józefa Bruskiego. Po śpiewach nastąpiło przedstawienie operki p. t. „Słowiczek”. Rolę Słowiczka — Zosi odłala dobrze p. L. Gierszewska, która swym nadzwyczaj miłym głosem wprowadzała w zachwyt słuchaczy. Niemniej dobrze odegrał rolę swą p. Wenda, jako narzeczony Zosi, Antoś ogrodnicyk.

Wybornym humorem bawili gości p. Czapiewski w roli angiłka Milorda, który z własną sobie tęgą angiłską zadanie swe rozwiązał, oraz jego sługa John, który każdym powtarzającym wyrazem swego pana wywoływał huragany śmiechu u widzów.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, w której goście bawili się wesoło. Na koniec zaśpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy”. Po odśpiewaniu tej pieśni jeden z członków towarzystwa podziękował czcigodnym ks. proboszczowi w Grünigowie za ojcowską opiekę w towarzystwie. Potem udał się wszyscy do domu, odnosząc z zabawy tej jak najlepsze wrażenie.

Leśno pow. chojnicki. (Pożar.) W ub. wtorek dnia 17 bm. wybuchł w stodole dominjalnej dziedzica p. E. Sikorskiego pożar, który skutkiem silnego wiatru objął momentalnie całą stodołę. Pożar powstał prawdopodobnie od iskier lokomobilii podczas młocenia zboża. Ponieważ dalsze zabudowania były w niebezpieczeństwie, przeto zawiązano telefonicznie Ochotniczą Straż Pożarną z Brus, która wkrótce stawiła się samochodem na miejsce pożaru. Przybyła również siławka z pobliskiej wioski Orlik i Lubnia. Pastwą pożaru padła również część maszyn rolniczych, które znajdowały się w stodole. Szkody są dość znaczne.

Tuchola. (Upiększenie ulicy.) Magistrat dokłada wszelkich starań, by w granicach przez Radę Miejską określonych upiększyć miasto. Obecnie doprowadza się do porządku ul. Seminarijną. Złożono trawniki i posadzono drzewa. Wzdłuż całej ulicy sadzi się drzewa. Ogródki będą wkrótce zniszczone i zamienione na trawniki. Ulica ta będzie zdaje się najpiękniejsza w Tucholi.

Tuchola. (Nočna służba przy telefonach.) Jak się dowiadujemy, zarząd miasta zwrócił się swego czasu do dyrekcji poczty i telegrafów w Bydgoszczy z prośbą o zaprowadzenie w mieście Tucholi nocej służby telefonicznej. Dyrekcja przychyliła się o tyle do prośby, że zaprowadza w urzędzie pocztowym w Tucholi narazie od dnia 20. kwietnia br. począwszy północną służbę przy telefonie to jest do godz. 24. Zarządzenie to jest tymczasowe, a dopiero o ile po pewnym okresie próbnym okaże się, że zaprowadzenie służby północnej przy telefonach się rentuje, wówczas zarządzenie to zostanie utrzymane na stałe.

Świecie. (Zlikwidowanie szajki złodziejskiej.) Na terenie powiatu chełmińskiego grasowała szajka rabusiów, która trudniła się kradzieżą. Czuja zawsze policja wpadła na ślad złodziejasków i zdołała ująć 2 ch i to niejakiego Gróbskiego Feliksa z Dolnych Wymiar i B. to-

ra Wincentego pochodzącego z miejscowości Podwieska, którzy następnie w toku dochodzeń wydal dalszych współników, a mianowicie: Patera Piotra z Podwieski, Walczaka Czesława z Dolnych Wymiar i Waluzaka J. — Udowodniono im kilkanaście kradzieży, do których się przyznali.

Świecie. (Prymicje.) Przed kilku dniami odbyły się tu w kaplicy klasztornej prymicje ks. Jana Hieronima Studzińskiego, syna wdowy. Na uroczystość tę przybyła ogromna masa ludzi. Nowo-wyświęcony ksiądz został przy odgłosie dzwonów i śpiewie, w towarzystwie wszystkich tu. księży i ks. Turzyńskiego z Gdyni powadzony z probostwa do kościoła klasztornego, gdzie odprawił swą pierwszą mszę św. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dziekan Kontzer. Po nabożeństwie zebrał się na uroczystość familijną krewni i goście u matki ks. Studzińskiego.

Z DALSZYCH STRON.

Bydgoszcz. („Ksiądz” Hajduk znowu skazany.) Działacz kościoła hodurwego (rzekomo „narodowego”) „ksiądz” Hajduk za oszczerstwa i obelgi młotane na Kościół katolicki skazany został przez sąd okręgowy w Bydgoszczy na 6 tygodni więzienia. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Z DALSZEJ POLSKI.

Poznań. (Szczegóły potwornego rabunku w Poznańskim.) W nocy z 8 na 9 kwietnia dokonano napadu rabunkowego na gospodarza Wiga w Rzęściźnie, którego ofiarą padł sam gospodarz otrzymawszy trzy rany postrzałowe w szyję, pierś i nogę. Jak się dowiadujemy, przebieg napadu był następujący: W nocy między godz. 1-szą a 2-gą sprawcy weszli do pokoju sypialnego Wigów i skradzioną tam garderobę poczęli wiazać w tobołki, gdy w pokoju przyległym zapłakało dziecko, Wigowa wstała i zapaliła lampę. Na to jeden z bandytów z chustką na twarzy, skierowawszy rewolwer do Wigowej, krzyknął: „ręce do góry” i zbudził tym okrzykiem jej męża, który wyskoczył z łóżka i wydarł rabusiowi rewolwer. Napastnik począł się cofać do przyległej ciemnej komnaty, gdzie stał jego współnik na straży. Wig nie prze-czuwając podstępny, wszedł za bandytą do komnaty, gdzie obaj rzucili się na niego, odebrali mu rewolwer i ciężko go pobili. Wig zaczął donośnym głosem wołać o ratunek, wobec czego bandyci oddali do łóżka szereg strzałów rewolwerowych, które ciężko go zranili. Bandyci zabrawszy garderobę, zbiegli.

Na miejsce wypadku przybyła policja z psem policyjnym, który, idąc śladami, doszedł do folwarku Witosławsk, do mieszkanka robotników sezonowych, gdzie zamieszkuje ich 10, zastano tylko czterech. W dalszym ciągu śledztwo nie wykazało, aby wśród nich byli sprawcy napadu.

Śledztwo dalsze w toku. Wiga przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Puck. (Kara za sprzeniewierzenie.) W dniu 13 bm. odbyła się przed sądem ławniczym, któremu przewodniczył naczelnik tut. sądu powiatowego p. sędzia Mozółowski, rozprawa karna przeciwko kupcowi i właścicielowi nieruchomości Jakobowi Kuchnowskiemu o sprzeniewierzenia 1.000 zł. na szkodę stronictwa, do którego przedtem należał Sąd skazał go na miesiąc więzienia i ponoszenie kosztów postępowania.

Skrytobójcze zamachy na królów i cesarzy.

Nieudały zamach, dokonany przed kilku dniami przy pomocy maszyny piekielnej na życie Wiktora Emanuela III, króla Włoch, w Medjolanie, który poruszył tak silnie opinię publiczną całej Europy ze względu na wielką ilość ofiar, jakie za sobą pociągnął, nie był pierwszym, jakiego dokonano na osobie tego bohaterkiego króla. Przypomina on zarazem cały szereg tego rodzaju skrytobójczych zamachów, które podobnie jak sztylet i trucizna w epoce Merowingów, Hohenstaufów i Borgiów, są udoskonalonym nowoczesnym sposobem zgładzania monarchów.

W okresie lat stu pięćdziesięciu (480-530) znajdujemy we Francji około pięćdziesięciu królów, ich synów lub braci zamordowanych lub otrutych, a niewielu tylko

którzy tylko zginęli w bitwach. Jednakowoż może tylko brak źródeł obalających podania, może charakter ówczesnych ludzi, w swoich namiętnościach bardziej żłki i chętniej załatwiający swoje spory spadkowe czy węzły intrygi politycznej żelazem i irucznią sprawując, że te karty historii są tak okrutne. Wiek przeczynny Merowingów wynosił zaledwie lat 40, to samo charakteryzuje drugą dynastję królów francuskich Karolingów.

Sławny był zamach dokonany na Henryku IV. w roku 1610 w Paryżu. Gdy po koronacji swej małżonki w St. Denis, król ten jechał przez wąską ulicę de la Ferronerie do arsenatu, aby odwiedzić chorego ks. Sully, a wóz królewski zatrzymał się na kilka chwil, fanatyczny szaleniec Franciszek Ravallac dopadł powozu i przebił króla nożem.

Najsroźsze tortury nie wymusiły na zbrodniarzu żadnego zeznania, co do jakiegokolwiek współudziału innych osób w zbrodni. Ravallac zginał żywcem rozszarpany przez konie, wśród wściekłych okrzyków oburzonego ludu.

Poza rewolucjami społecznymi, jak wielka francuska lub cromwellowska w Anglii — rewolucje pałacowe, godzące w życie monarchów, szczególnie wybitnie zaznaczyły się w wieku XVIII w Rosji gdzie Piotr III von Holstein-Gottorp za sprawą swej małżonki Katarzyny II. zginał śmiercią skrytobójczą dnia 28 czerwca 1762 r. Podobny los, mianowicie zaduszenie szarfą orderową przez hr. Pahlera spotkał innego władcy Rosji Pawła I dnia 24 marca 1801 r. Ta krwawa karta historii posłużyła nawet Merezkowskiemu za tło do wspaniałego dramatu „Car Paweł I”.

Pierwszy zamach już nowoczesnymi środkami, bo przy pomocy maszyny piekielnej, dokonany został dnia 24 grudnia 1800 na Napoleona Wielkiego, jeszcze jako pierwszego konsula. Tylko przypadkowi zawdzięczać należy, że Napoleon, jadący wówczas do opery w czasie nie przewidzianym przez zamachowców, wyszedł cało. Wyjątkowy trybunał powołany przez niego, skazał wówczas kilkadziesiąt osób na wygnanie, a spiskowców na śmierć.

Od bomby, rzuczonej dnia 14 stycznia 1858 r. przez włoskiego spiskowca Orneliego omal nie zginął bratanek pierwszego cesarza francuskiego, Napoleon III, w chwili gdy udawał się do opery.

Głośnym echem, nawet w literaturze odbił się też zamach jakiego dokonał niejaki Fleschi Józef na osobie króla Ludwika Filipa francuskiego dnia 28 lipca 1835 r. Przy pomocy dwu towarzyszy Moreya i Peplina, za pośrednictwem maszyny piekielnej, złożonej z 22 luf broni palnej, umieszczonej w oknie mieszkanka przy bulwarze du Temple zamierzał on zgładzić tego króla. Zginęło wówczas 20 osób, ale król ocalał, lekko tylko ranny. Fleschi chciał się ocalić ucieczką, schwytano go jednak niebawem i wraz z towarzyszami zamachu ścięto.

Aleksander II rosyjski, na którego raz już w Paryżu, gdy był w gościnie u Napoleona III dokonano zamachu, zamordowany został przez wybuch bomby, rzuczonej przez nihilistę 14 marca 1880 r. Bomba ta miała kształt księżki z napisem: „Zbiór praw”.

Ojciec obecnego króla włoskiego, dla którego z powodu szczęśliwego uniknięcia śmierci zewsząd napływają życzenia, Humbert I zamordowany został dnia 30 lipca 1900 w miasteczku Monza w północnej Italji przez anarchistrę Brescięgo. Niebył to również pierwszy zamach na tego wielkiego monarchę, już bowiem w r. 1878 ciężko raniony przez zamachowca Passamotego, zdołał jeszcze ciąć go szablą w głowę.

W r. 1853 dokonano nieudałego zamachu na cesarza austriackiego Franciszka Józefa I, natomiast żona jego Eżbiete zginęła tragicznie, ugodzona pilnikiem w pierś przez anarchistrę Lütchenęgo w Genewie dnia 10 września 1898 r.

Podobnie tragiczną i tajemniczą śmiercią zginał już na kilka lat przedtem następca tronu austriackiego arcyksiążę Rudolf.

Zamordowanie w Serajewie w czerwcu 1914 r. arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego żony, było jak wiadomo bezpośrednią przyczyną wybuchu strasznej wojny światowej.

Najwięcej zamachów na swoją osobę przeżył szczęśliwie rycerski Alfons XII hiszpański. Z odłamków bomb, rewolwerów sztyletów zamachowców utworzył on sobie nawet małe muzeum.



Zastępca Cziczera Litwinów w karykaturze.

Wychodźstwo polskie w Ameryce.

Niema prawie kraju w Europie, ba. na całym świecie, w którym byśmy nie znaleźli Polaków.

Polonia amerykańska w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, skupiająca w całym szeregu wielkich miast, oraz drobnych kolonij, jako też osad rolniczych przeszło trzy miliony ludności polskiej, posiada olbrzymi dorobek organizacyjny.

3 miliony Polaków.

Podług danych statystycznych, zebranych z wielką dokładnością w roku 1921, liczba ludności polskiej, zorganizowanej przy polskich parafiach w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wynosi 2 125 395!

Do tej cyfry należy dodać około milion ludności polskiej, nie należącej do parafii rzymsko-kat., z różnych powodów, lub należących do innych wyznań.

Kolonje, parafia, szkoły i towarzystwa.

Zorganizowanych kolonij polskich jest w Stanach Zjednoczonych 1.115. W kolonjach tych istnieje 762 parafie rzymsko-kat. obsługiwanych przez 1084 księży polskich.

Przy tych parafiach istnieją szkoły polskie, w których uczy 3 658 nauczycieli (przeważnie siostr zakonnych), oraz nauczycieli.

W szkołach tych uczy się 219 711 dzieci polskich języka polskiego. Zastrzeżone są, że wszystkie dane statystyczne są z roku 1921 i uległy małym zmianom; w każdym razie ilustrują one doskonale siłę polonij amerykańskiej.

W szkołach publicznych czyli rządowych, w których językiem wykładowym jest język angielski, znajdowało się w roku 1921 dzieci polskich prawie trzy razy tyle, co w szkołach polskich, bowiem 667 237.

Przy polskich parafiach istnieje zorganizowanych 6740 towarzystw polskich, co też nazbyt wymownie świadczy o kolosalnym rozpędzie organizacyjnego życia wśród Polaków amerykańskich.

Prasa polska.

Nie na tem koniec kulturalnej siły polonij amerykańskiej. Posiada ona 20 dzienników polskich, których cyrkulacja sięga 42 000 egzemplarzy dziennie, tygodników drukuje się 58, w łącznej liczbie 803 800 egzemplarzy. Miesięczników wychodzi 12, które razem drukują 118 tysięcy egzemplarzy.

Łącznie wychodzi w Stanach Zjednoczonych Am. Północnej 90 gazet, które drukują 1 329 000 egzemplarzy.

Jeżeli do tego dołączymy kilka polskich szkół wyższych, to będziemy mieli całokształt kulturalno-organizacyjny polonij amerykańskiej, ujęty pozbieżnie.

1/4 miljaru dolarów w rękach Polaków.

Gdy przejdziemy do bankowości amerykańskiej, zobaczymy, że i na tem polu polonija amerykańska poczyniła poważne kroki, niezależniac ją od kapitałów obcych.

W roku 1922 istniały na terenie Stanów Zjednoczonych 22 banki, w których kapitał polski grał rolę decydującą, to znaczy, banki te kontrolował kompletnie

skupiając w swoich rękach od 50 do 100 procent akcji.

Majątek tych banków wynosił 73 milj. 700 000 dolarów — przeciętnie 77 procent tego majątku było w rękach Polaków. Ogólna suma depozytów w tych bankach wynosiła w roku 1921 około 630 000 000. Wszystkie te banki dziś jeszcze istnieją, a majątek ich znacznie się powiększył.

Dane statystyczne powyżej przytoczone, oparte na absolutnie pewnych i stwierdzonych wyliczeniach, wykazują, iż Polonija amerykańska istotnie przedstawia wychodzącą grupę polską potężną liczebnie, kulturalnie i ekonomicznie.

Masoneria jest żydowska.

Słynny z czasów wielkiej wojny generał Ludendorff wydał broszurę, zawierającą bogaty materiał, dotyczący masonerii. Materiał do swej pracy czerpał autor z wiadomości, dostarczonych przez pewną tajną organizację, istniejącą w łonie masonerii.

Masoneria, według Ludendorffa, jest organizacją żydowską, dążącą do zaprowadzenia panowania żydów nad światem i do wciągnięcia w służbę żydostwa jak największej nieżydów.

Prócz masonerii, skupiającej w sobie wybitniejszych żydów i chrześcijan, istnieje masoneria czysto żydowska — Bnei-Bith. Ta ostatnia jest władzą żydowska dla całego świata.

Ona to czuwa nad polityką państw i działalnością politycznych partij różnych narodów. W skład tej organizacji wchodzi 300 członków tajnego żydowskiego rządu, których tajemnicę zdradził pierwszy Rathenau. Łoże chrześcijańskie przyjmują tylko wychrzczone żydów, ale nie wychrzczone żyd może być gościem tych łóż i brać udział w ich pracach. Członków organizacji masoniiskich obowiązuje wyzbycie się wszelkich religijnych, kościelnych i narodowych względów.

Masoni mogą złożyć liczne przysięgi i osiągnąć bardzo wysokie stopnie masoniiskie, a mimo to pozostać całe życie niewtajemniczonymi, ponieważ okazali się opornymi wobec wpływów żydowskich.

Rabin Izaak Wize powiada, że „wolnomularstwo“ jest instytucją żydowską, której historia, stopnie, urzędy, symbole i nauki są żydowskie od początku do końca“. Członek masonerii niemieckiej R. Klein pisał: „żydowski rytuał jest podstawą wszystkich wolnomularskich łóż po całej ziemi.“

Przysięga z ręką na Biblii jaką składa mason, jest również przysięgą wziętą z obrządków żydowskich, u żydów istnieje bowiem stara formuła przysięgi z ręką na Biblii. Miły chrześcijański, z jakimi styka się maso i zwyczajnie chrześcijański, znajdują się w masonerii o tyle tylko, o ile nie stoją w sprzeczności z nauką pism żydowskich i znajdują w nich potwierdzenie.

Mają one przyciągać do masonerii chrześcijan, nikną jednak na dalszych stopniach w miarę przejmowania się członków duchem judaizmu.

W Ameryce istnieje specjalny urząd masoniisk, który czuwa nad tem, aby masoni kupowali tylko u masonów.

W księżce Ludendorffa znajdujemy też masoniiską przysięgę, która brzmi: „zemię dokonał, gdy zajdzie potrzeba i gdy mi ją nakazą moi zwierzchnicy, nawet zbrojną ręką“.

Broszurę swą Ludendorff kończy wezwaniem Niemców do walki z masonerją.

Szawc cesarza Napoleona.

Cesarz Napoleon Wielki w czasie, kiedy był jeszcze kapitanem artylerji, znajdował się często w bardzo trudnym położeniu materialnym, wobec czego zadłużył się u swoich dostawców. Do najbardziej zatwardziały wierzycieli należał szawc, który posiadał pierwszorzędną sklep na placu Notre-Dame i zaliczał do swych klientów najwytworniejszą publiczność. Należności swej od kapitana Bonaparte domagał się ów szawc tak energicznie i bezwzględnie, że tenże zmuszony był sprzedać dwa pistolety i dopożyczyć brakującą kwotę, ażeby zaspokoić wierzyciela, który

groził skandalem w wypadku niezapłaconia.

Szawc ten jednak poznał niezadługo, że energiczne i bezwzględne ścignięcie pretensji od Napoleona Bonaparte było niemądre. Trzy lata bowiem później dawniejszy jego klient stał się głównowodzącym armji francuskiej, walczącej na froncie włoskim. Wspaniałe zwycięstwa Napoleona Bonaparte spowodowały, że stał się on bożyszczem narodu, a wrócić miał kierować losami Francji!

W roku 1796 kiedy Napoleon Bonaparte wrócił do Paryża, szawczyzna starał się uzyskać przebaczenie dawniejszego swego klienta, lecz Napoleon, który pamiętał dokładnie bezwzględność wierzyciela, odmówił szawcowi audjencji. Sprawa stała się głośną i szerszy ogół zapoznał się ze szczegółami postępowania szawca wobec Napoleona, wskutek czego stracił on niemal zupełnie odbiorców, co w końcu stało się powodem jego nędzy.

W dniu 2 grudnia 1804 r., kiedy Napoleon koronowano cesarzem, szawczyzna powiesił się, nie widząc wyjścia z kłopotów, w jakie go wepchnęła niełaska Napoleona i jego własna bezwzględność.

Skąd pochodzi nazwa Pelplin.

Sambor I, książe pomorski, idąc w ślady ojca swego księcia Subisława, który jest założycielem klasztoru w Oliwie — zaczął budować podobną świątynię na miejscu, gdzie dziś znajduje się Pelplin. Pewnego razu Subisław przyjechał do rozpoczętej budowli i gdy ją ujrzał, nie był jakoś zachwycony dziełem swego syna, bo z oznakami niezadowolonia zawołał: „Mój synu, co ty popełnił!“

Od ostatniego słowa („popełnił“) ma więc pochodzić nazwa Pelplin — dalszej siedziby biskupa chełmińskiego.

Największe zwierzę na świecie.

Największe zwierzę odnaleziono w pokładach skalnych w Ameryce. Jest to szkielet brontosaurus, gada od tysiący lat wymarłego. Brontosaurus był tak potężny, że kiedy spał ziemia drżała, a głos jego rozchodził się na kilka mil wokół. Miał on około 28 m. długości, ważył prawdopodobnie 54 tys. kg. Waga odnalezionego szkieletu wynosi 18 tys. kg. Kości są tak ciężkie, że człowiek nie może udźwignąć najmniejszej nawet kostki. O rozmiarach tego potwora świadczy okoliczność, że w tułowiu jego zmieścić się może wygodnie 40 osób.



Trocki na urlopie.

Rząd sowiecki pozwolił mu wyjechać na Krym. Jak donoszą z Moskwy, rząd sowiecki udzielił Trockiemu, przebywającemu, jak wiadomo, na wygnaniu, urlopu, pozwalającego mu na udanie się do jednej z miejscowości kuracyjnych na Krymie i to pod warunkiem, iż powróci on tam zpowrotem.

Ciekawe wiadomości.

Skarby z czasów Heroda.

Pomiędzy Czerwonem a Martwem morzem ciągnie się poetyczna równina, zwana przez Arabów Wadi-Mouca, czyli dolina Mojżesza. W 1912 roku archeolog niemiecki, dr. Burghardt, odkrył tam ruiny miasta Petra, zamieszkałego ogółem przez plemię korsarskie. W pierwszym

wieku po Chrystusie korsarze wyginęli, a miasto ich powoli zanikało. Wiatr pustyni przysypał je piaskiem i pozostała tylko legenda, powtarzana przez Beduinów o dawnej świetności zmarłych mieszkańców.

Brytyjskie Muzeum wysłało przed kilku miesiącami ekspedycję naukową w dolinę Mojżesza. Uczni nie natrafili jednak na nic godniejszego uwagi. Dopiero przypadek zrzucił, iż w głębokich podziemiach znaleziono w chodnikach nieprzebrane skarby, których wartość realna obliczana tylko na ciężar złota, srebra i drogich kamieni wynosi około 4 miliony funtów szterlingów.

Na ruinach Petry znalazła się przypadkowo pewna rodzina beduińska. Jeden z młodych beduinów położył się na płycie kamiennej i zasnął. Naraz zapadł się w podziemia. Począł wołać o ratunek, lecz głębokość piwnicy była tak wielka, iż nie można było przybyć mu natychmiast z pomocą.

Beduin począł więc szukać wyjścia i zablakał się w labiryncie podziemnych chodników. Po przebyciu wielu korytarzy znalazł się nagle w obszernej sali, ciosanej z kamienia.

Na grantowych półkach znajdowały się poukładane w porządku pierścienie, naramienniki, kolje, brosze i naczynia ze złota i srebra. Perły i drogie kamienie pochowane były w metalowych skrzynkach przezartych już rdzą i śniegiem. Opowiadania młodego Araba dotarły do uszu Anglików. Bawiąca w pobliżu Petry ekspedycja naukowa postanowiła zbadać tajemnicze podziemia i natrafila na skarby. Znalezione przedmioty pochodzą z czasów króla Heroda i noszą jego monogramy. W takie to właśnie naramienniki i brosze ubierał się musiała Salome, gdy prosiła króla o głowę prozaka Jana, tańcząc obłąkańczy tan.

Rozmaitości.

Największy zegar świata.

Wiedeń posiada obecnie zegar, który jest jedynym w swoim rodzaju dziełem sztuki zagarnistrzowskiej na świecie. Wyseł on z pracowni Fr. Ulatscha i puszczony był w ruch wśród niezwyczajnej uroczystości, na której zjawili się reprezentanci miasta, koł naukowych i dyplomacji. Ogromny ten zegar zdobi 12 figur nadnaturalnej wielkości, które zjawiają się co godzina na odpowiednim pomoście. Z wybieciem godziny i ukazuje się postać cesarza rzymskiego Marka Aureliusza, a mechanizm zegarowy wygrywa muzykę skomponowaną do „Ody na zwycięstwo“ Pindara.

O godzinie 2 maszeruje przez pomost Karol Wielki przy dźwiękach „Pieśni Hil-denbrandta“.

O godzinie 3 zjawia się książe babenberski „Leopold sławny“ w towarzystwie swej małżonki „pięknej Teodory“, która uchodziła za najurodziwszą kobietę średniowieczną. Muzyka gra wtedy „Pieśń Nibelungów“.

O godzinie 4 wychodzi na pomost słynny poeta niemiecki, Walter v der Vogelweide, a zegar rozbrzmiewa „Pieśnią rycerzy krzyżowych“.

Po kolei zjawiają się: mistrz Buchs, twórca baum, tumu świętego Szczepana, Rudolf z Habsburga ze swą żoną Anną z Hohenbergu, cesarz Maksymilian I burmistrz Liebenberg, obrońca Wiednia przed Turkami współczesny królowi Janowi Sobieskiemu, hrabia Rüdiger Staremberg, książe Eugeniusz Sabaudzki, Marja Teresa ze swym małżonkiem Franciszkiem, a wreszcie muzyk Haydn, twórca hymnu anstrjackiego „Boże wspieraj“.

Figury zegara są artystycznie odlane z miedzi i pozłacane.

Zegar jest dziełem wieloletniej pracy.

Wesoły kącik.

Cóż świnią winna?

Zona: — No, chyba z racji rocznicy naszego ślubu, każesz zarzącać świnię, żeby było czem przyjąć gości.

Mąż: (melancholijnie): — Moja droga, poco? Cóż świnią temu winna, że ja się ożeniłem.

Pocieszycielka.

— Kaslu, gdy umrę, wyjdź za parobka Macieja. Jest gospodarzy i będzie gospodarstwo trzymał w kupie.

— Dobrze Kasprze, dobrze Jużem o tem myślała. Umrzyj tylko, a wszystko będzie w porządku.